



POMNIK ALEKSANDRA SOBIESKIEGO W RZYMIE.

POMNIK ALEKSANDRA SOBIESKIEGO,

W KOŚCIELE KS. KAPUCYNÓW W RZYMIE.

Ktokolwiek wartował po księżnicach rzymskich rękopisy opowiadające niesłychaną radość, jaką wie-deńskie zwycięstwo wzbudziło w stolicy chrześcijaństwa i kilkotygodniowe uroczyste obchody, jakich się stało powodem; kto widział wspaniały kościół pod wezwaniem Imienia Maryi Panny (Janowi III objawił się był we śnie jej obraz z napisem: *In hoc nomine vinces*), zbudowany na trajańskiem forum, dla uwiecznienia pamiątki dnia tego, — ten pojmie snadno cześć i wdzięczność, jaką stolica apostolska otaczać nie przestała imienia Sobieskich. Imię to było popularnem w grodzie Cezarów, nietylko wtedy, kiedy nieprzebrzmiały jeszcze od-głos świetnego pogromu wstrząsał siedmioro pa-górków, ale długo potém. Do samego wkroczenia wojsk rzeczypospolitej francuzkiej na włoską ziemię, przygody i chwała króla Jana bywały ulubioną osnową wieczornych zimowych opowiadań po rodzin-nych kółkach. Dziś jeszcze żyją tam starcy, których najdawniejszą dziecinną pamiątkę stanowią legendy o królu Janie, a ludowi zatybrzańscy improwizatoro-wie śpiewają długi bohaterski poemat *ino Paoa run-4* jak *Jeruzalem* i *Orland*, o wyzwoleniu . ie ma *ineilto Ile di Polonia*, przez niezwyciężonego kióla

P^oDom' Sobieskich wiedział o takowem dla siebie współczuciu, obudzonóm czynami tego rycerza Opa-trzności, który zdeptał jasność ottomanskiego księ-życa o którym współcześni pisarze me wspominali nigdy inaczej, jak tylko stosując doń słowa ewangelii św.: *fuit honio niissus a Deo, cui nomen erat Johan-nes*. Więc kiedy nieodżałowane wypadki oddaliły od tronu dynastją bohatera, kilku z jój członków udało się do Rzymu, a Rzym ich przyjął z otwartemi ra-miony. jako plemię męża najpopularniejszego, ba, je-dynego w nim popularnego ze wszystkich obrońców krzyża.

Królowa Marya Kaźmira, owdowiawszy, przybyła do wiecznego miasta i mieszkała w nióm lat kilka. Dotąd widać na *Monte Pincio* dom ozdobiony jój her-

bem: Janiną Sobieskich i zającami margrabiów d'Arquien, wśród tarczy jaśniejącej orłem i pogonią. Na zaś pokazują balkon, z którego przyglądała się rzymskiemu" karnawałowi, wraz ze stuletnim ojcem swoim, świeżo obdarzonym kardynalską purpurą.

Marya Klementyna Sobieska, zaślubiona pretendentowi Jakubowi II, a matka dwóch ostatnich Stuartów, Jakuba III i Henryka Benedykta, kardynała eboraceńskiego, spędziła w Rzymie znaczną część swego życia i zostawiła po sobie trwałą pamiątkę rzadkiej chrześcijańskiej cnoty, a oraz wykształconego rozumu i wdzięków. Ówczesne drzeworyty przechowały nam wspaniałość jej pogrzebu, na którym bardziej niż gromnice i pochodnie, świecił uroczy blask wiedeńskiego słońca i dziadowskiej wielkości. Ten to blask nawet otworzył zwłokom ciężkie podwoje bazyliki św. Piotra, gdzie samych tylko papieży grzebią od niepamiętnego czasu. Namiestnicy Piotrowi, dawni hetmani wojen krzyżowych, czuli że rycerstwo jest także rodzajem kapłaństwa i że Jan, a przynajmniej krew jego, miała swe miejsce wytknięte obok Piotra, na tym laborze przemienionej i tryumfującej wiary, jakim jest fara chrześcijaństwa.

W Rzymie to nareszcie zmarli książę Aleksander Sobieski, średni syn Jana III, i Henryk de la Grange, margrabia d'Arquien, teść jego, zgasły w 105 roku życia. Nagrobek pierwszego z nich w wiernym przerysowaniu tutaj załączamy.

Książę Aleksander leży u kapucynów, koło placu Barberini. Nagrobek królewicza, z najpiękniejszego karraryjskiego marmuru, uwieńczony jest jego wizerunkiem w płaskorzeźbie, trzymanym przez dwóch aniołków, z których jeden, płacząc, gasi symboliczną pochodnię życia, drugi zaś składa berło na wezgielcu, na którym spoczywa korona, ta korona, której nie dano było Polakom oglądać na skroniach Janowego syna, lecz jedynie na jego kościach, zamienioną w gład grobowego wieka. Trumna dźwigana jest przez uwieńczonego orła, którego lewe skrzydło wygina się zwycięsko z pod śmiertelnego brzemienia wznosi się na tle trumny, jak na herbowym polu, podczas gdy ptak srebrnopyły dzierży w szponie wojęc nie już wiedeńskie gromy, lecz węża, godło wieczności i nieśmiertelności, pozgonny wieniec, który nadz wynalazł i podniósł, błakając się po grobach... Yrażenie jakie ten najpiękniejszy z polskich w Rzymie pomników sprawia na patrzącym, jest ogromne.

Nagrobek ojca Maryi. Kaźmiry, znajduje się w kościele *San Luigi de Francesi* nade drzwiami zakrytymi. Kardynał de la Grange, stosownie do ówczesnego zwyczaju, przedstawiony jest na nim jakoby stojący na mównicy w kardynalskich szatach, z otwartą książką w ręku i z orderem Ducha św. na piersiach. Jako najprzedniejszy panegiryk położono w napisie następujące słowa: *Teść wielkiego Jana.*